

Geopolityka narciarskich

skoków

1 marca 2014

Na kłopoty olimpiada. Tak mogłoby brzmieć motto zimowych igrzysk w Soczi. Gigantyczna i superdroga impreza stanowi zarazem demonstrację rosyjskiej wielkości, potwierdzenie odzyskiwania mocarstwowej pozycji na arenie międzynarodowej jak i substytut sukcesów wewnętrznych.

Kierownik jednej z budów na terenie przyszłych igrzysk olimpijskich reaguje z niedowierzaniem na pytanie, jak na tej budowie respektuje się prawa człowieka i normy ekologiczne. Tak, jakby pytano go o jakiś głupi pomysł. Odpowiada, że gdyby należało zacząć od wykorzenienia systemowej korupcji i zasięgano opinii mieszkańców przy podejmowaniu każdej decyzji administracyjnej, fundamenty lodowiska olimpijskiego dopiero by obsychały. „Międzynarodowy Komitet Olimpijski sparaliżował wszelką inicjatywę demokratyczną, godząc się na wykonanie kolosalnych robót w rekordowym czasie!” – stwierdza Fiodor Łukianow, redaktor naczelny pisma „Russia in Global Affairs”, które zajmuje się sprawami polityki zagranicznej i stosunkami międzynarodowymi. „W istocie to, co w tej sytuacji dzieje się w Soczi, pod żadnym pozorem nie może stanowić testu na praworządność w naszym kraju.”

Krytyka się nie liczy: poszanowanie zobowiązań podjętych przez Rosję pozwoliło prezydentowi Władimirowi Putinowi wygrać pierwszą batalię symboliczną. Rosja konsoliduje status dobrze uformowanego i prosperującego państwa. Inscenizacja ta ostro kontrastuje z poniżeniem, którego doświadczyła 20 lat wcześniej, po upadku Związku Radzieckiego. Inspirowana przez Zachód destrukcja instytucji i usług publicznych, drapieżność oligarchów podczas prywatyzacji, załamanie produkcji – w latach 1994-1998 spadła ona o 40% – sprawiły, że w społeczeństwie rosyjskim szerzyło się poczucie zdeklasowania.

W szczególności przekładało się ono na przekonanie, że Rosja nie jest już w stanie być gospodarzem międzynarodowych zawodów sportowych.

PARADA SUWERENNOŚCI

W lutym 2014 r. дума z tego, że na stadionie „Fiszt” w Soczi zapłonął znicz olimpijski, jest w Rosji ogromna. „Wraz z głośnością (jawnością) i przejściem od modelu kolektywistycznego do gospodarki rynkowej państwo rosyjskie przeżyło za rządów Michaiła Gorbaczowa, a następnie Borysa Jelcyna okresy rewolucyjne, po których musi nastąpić okres stabilizacji”, wyjaśnia rosyjski analityk polityczny Konstantin von Eggert. „To właśnie tę stabilność ucieleśniają Putin i igrzyska w Soczi.”

Symbol rzutowany przez olimpiadę jest również symbolem państwa o potwierdzonej suwerenności. Pogrzebanie projektu radzieckiego pociągnęło za sobą utratę przez Rosję wpływów w dawnych państwach satelickich i w nowych państwach, które powstały po rozpadzie ZSRR. Traumą pogłębiły separatyzm czeczeński i „kolorowe rewolucje” w Gruzji w 2003, na Ukrainie w 2004, w Kazachstanie w 2005 r. Już zwycięska kampania wojenna przeciwko Gruzji, w której społeczeństwo rosyjskie widziało prokurenta Stanów Zjednoczonych, pozwoliła wciągnąć z powrotem flagę na maszt. W 2014 r. potwierdzenie obecności rosyjskiej w tym niepokornym regionie nabiera wymiaru geopolitycznego, który ilustruje trasa przebiegu sztafety olimpijskiej: płomień musi pojawić się na Biegunie Północnym, w kosmosie, a nawet na Sachalinie – na terenie sporu terytorialnego z Japonią. „Ta parada suwerenności pokazuje, jak Putin idzie w ślady Iwana Groźnego i utożsamia się z wielkim zjednoczycielem narodu rosyjskiego”, mówi Siergiej Miedwiediew, profesor polityki międzynarodowej w moskiewskiej Wyższej Szkole Ekonomii (w 2009 r. uzyskała ona status „narodowego uniwersytetu badawczego”).

SOCZI TO PSYCHOTERAPIA

Fakt, że płomień zakończy swoją drogę w Soczi, również ma precyzyjny wymiar symboliczny: teatralizuje kontrolę nad regionem, którym wstrząsają toczące się na Północnym Kaukazie walki zbrojne. Zamachy w metrze moskiewskim w marcu 2010 r. (39 zabitych) i na podmoskiewskim lotnisku międzynarodowym Domodiedowo w styczniu 2011 r. (36 zabitych), do których zorganizowania przyznał się przywódca powstańców czeczeńskich i założyciel Emiratu Kaukaskiego, Dodu Umarow, pozostawiły po sobie głębokie blizny. Igrzyska w Soczi mają zatem uwiarygodnić wizerunek państwa, które potrafi zapewnić bezpieczeństwo na swoim terytorium. Jest to tym bardziej ryzykowne, że w lipcu 2013 r. Umarow zaapelował, aby „na wszelkie możliwe sposoby” uniemożliwić igrzyska i że w końcu grudnia w wyniku dwóch samobójczych zamachów w Wołgogradzie, w pobliżu Północnego Kaukazu, śmierć poniosły 34 osoby...

„Soczi to nie igrzyska, to psychoterapia!”, zapewnia Aleksiej Muchin. Swoim 4×4 pędzi z maksymalną prędkością wielkimi arteriami stolicy. Dla dyrektora generalnego Centrum Informacji Politycznej przejście Rosji na zachodnią orbitę unicestwiło osobliwości państwa rosyjskiego – „i to do tego stopnia, że dziś już nie wiemy, kim jesteśmy”.

Igrzyska Olimpijskie przypadają właśnie w okresie, w którym Rosja zastanawia się nad swoją tożsamością. „Jesteśmy młodym krajem, w którym od 1991 r. wszystko jest nowe: skład etniczny, organizacja polityczna, podstawy ekonomiczne, konstytucja... Dla Rosjan oznacza to konieczność określenia konturów nowej tożsamości, która nie byłaby komunistyczna – a to trudne”, wyjaśnia von Eggert. Do tego dochodzi skrywana nostalgia za imperium i szczególnie żywotne poczucie wyjątkowości. Te wszystkie elementy tworzą grunt sprzyjający odradzaniu się nacjonalizmu, którego orędownikiem po reelekcji w marcu 2012 r. stał się sam prezydent.

„Putin najpierw był wielkim uzdrowicielem – leczył rany narodowe, potrafił odbudować strukturę państwa. Następnie chciał stać się wielkim modernizatorem. Pod tym względem

poniósł fiasko, gdyż prezydentura Dmitrija Miedwiediewa w latach 2008-2012 nie przyniosła oczekiwanego otwarcia demokratycznego. Teraz Putin staje się przywódcą narodowym, cieszącym się szerokim poparciem opinii publicznej”, zauważa Andriej Melwil, dziekan wydziału politologii stosowanej w Wyższej Szkole Ekonomii. O takiej strategii świadczy wzmocnienie dyskursu chętnie celebrującego osobliwość modelu rosyjskiego i rosyjskiej tożsamości. „To prawdziwe zjawisko polityczne”, podkreśla Melwil. „A igrzyska w Soczi stanowią przejaw tej tendencji.”

WYMARZONY POWRÓT WIELKIEJ ROSJI

W tym kontekście XXII Zimowe Igrzyska Olimpijskie są idealną okazją do szerzenia przesłania o powrocie „Wielkiej Rosji”, państwa godnego szacunku i bezpiecznego (stąd w grudniu ułaskawienie oligarchy Michaiła Chodorkowskiego i amnestionowanie dwóch członkiń Pussy Riot, Nadieždy Tołokonnikowej i Mariji Ałochiny), a także kwitnącego i wpływowego, w świecie, który od przemówienia wygłoszonego w Monachium w 2007 r. Putin określa mianem „wielobiegunowego”. W odróżnieniu bowiem od Chin, które po Igrzyskach Olimpijskich 2008 zadbały o to, aby trzymać się na dystans od spraw światowych, Rosja stara się odgrywać w koncercie narodów jedną z pierwszoplanowych ról, oferując wiarygodną alternatywę wobec przywództwa amerykańskiego i w ogóle zachodniego.

Stąd woła rywalizacji, którą dyplomacja rosyjska wielokrotnie przejawiała od 2008 r.: wojna błyskawiczna z Gruzją, postępy w realizacji projektu rosyjsko-włoskiego gazociągu South Stream (omijającego Ukrainę) na niekorzyść jego konkurencyjnego projektu gazociągu Nabucco, popieranego przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone, sukces renegocjacji irańskiego programu nuklearnego w listopadzie 2013 r., w wyniku intensywnego lobbingu Putina na rzecz dialogu, a nie stosowania siły, rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, nakazująca zniszczenie syryjskiego arsenału chemicznego [1], wreszcie ostatnio podpisanie przez Ukrainę porozumień gospodarczych z Moskwą, a

nie układu stowarzyszeniowego z Brukselą [2].

Sport, pierwszoplanowy element matrycy narodowej od czasów komunistycznych, również służy temu celowi: „Igrzyska utrwalają tę ideę wielkości, kojarzącą się z dwoma imperiami – z imperium dynastii Romanowów i z sowietyzmem – które ukształtowały tożsamość kraju”, wyjaśnia von Eggert. Sport, łącznik między wspaniałą przeszłością a olśniewającą – zgodnie z zapowiedziami – przyszłością, ze swoimi bardzo luksusowymi wydatkami pozwala kontynuować pisanie historii narodowej.

Jeśli igrzyska te przebiegną bez incydentów i jeśli sportowcy rosyjscy wyróżnią się dobrymi wynikami, pozwolą one Putinowi podnieść swój prestiż na wewnętrznej scenie politycznej. „Będzie to dla niego znakomite zwycięstwo osobiste. Pozwoli mu pozostawić po sobie ślad szefa państwa, który z powodzeniem potrafił wprowadzić postkomunistyczną Rosję w nowoczesność”, mówi Arnaud Dubien, dyrektor Obserwatorium Francusko-Rosyjskiego w Moskwie. To będzie tylko krótka chwila wytchnienia, przepowiadają jednak liczni obserwatorzy, bo na widnokręgu gromadzi się wiele wyzwań: spadająca popularność („tylko” 60% pozytywnych opinii, w porównaniu z 80% w 2008 r.), konieczność otwarcia kraju na imigrację zarobkową wbrew niechętnie do tego nastawionej opinii publicznej, pacyfikacja Dagestanu, padającego ofiarą terroryzmu islamistycznego i okrutnych represji, a przede wszystkim niski wzrost gospodarczy, oceniany przez Ministerstwo Finansów tylko na 1,4% w 2013 r. i na 2,5% rocznie aż do 2030 r. Przewidywania te wynikają ze spadku inwestycji zagranicznych i słabości handlu zagranicznego, do czego dochodzi wyraźne wyludnienie się kraju: w 1991 r. Rosję zamieszkiwało 148,7 mln osób, a w 2013 r. tylko 142,5 mln. Do 2030 r. liczba ludności może spaść do 128 mln [3].

Względy te wcale nie zniechęcają Putina do prowadzenia polityki odnowy notorycznie niedorozwiniętych infrastruktur kraju poprzez mnożenie zobowiązań międzynarodowych. „Po obchodach 300-lecia Sankt Petersburga w 2003 r. wszystkie

wielkie wydarzenia stanowią pretekst, aby rozwijać Rosję”, wskazuje Łukianow: konkurs Eurowizji w Moskwie w 2009 r., XXIV Szczyt Forum Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku we Władywostoku w 2012 r., szczyt G20 w Sankt Petersburgu w 2013 r., mistrzostwa świata w pływaniu w Kazaniu w 2015 r. i oczywiście, w 2018 r., mistrzostwa świata w piłce nożnej, podczas których mecze odbędą się w około 10 miastach, w tym w Soczi, Kaliningradzie, Moskwie i Wołgogradzie.

WIOSKI POTIOMKINOWSKIE

Oczywiście, „dzieje się to przy zastosowaniu metody rosyjskiej: w Soczi, podobnie jak gdzie indziej, roboty należy wykonać za wszelką cenę, bez względu na koszty”, zaznacza Nikołaj Pietrow, badacz w Carnegie Moscow Center. „Są to wioski potiomkinowskie, które zwiększają zagrożenie załamania się kraju.” Słabości strukturalne rzucają się bowiem w oczy: gospodarka w dużym stopniu zależna od węglowodorów, specjalizacje przemysłowe odziedziczone po radzieckim kompleksie przemysłowo-wojskowym (przemysł zbrojeniowy, hutnictwo, przemysł kosmiczny), niedorozwinięty sektor bankowy...

Za tym umacnianiem infrastruktury stoi konkretna strategia: utrzymanie obecności rosyjskiej na kresach byłego imperium, na flance azjatyckiej (Władywostok) w obliczu konkurenta japońskiego i rywala chińskiego, na skrzydle zachodnim (Kaliningrad) w obliczu rozszerzającej się Unii Europejskiej, u bram Kaukazu (Soczi) w celu zastąpienia napięć irredentystycznych rozwojem gospodarczym. W ostatecznym rachunku, zdaniem Natalii Zubariewicz, badaczki w Niezależnym Instytucie Polityki Społecznej, „wszystko jest kwestią bezpieczeństwa narodowego, a jest to priorytet, do którego rosyjskie służby specjalne są bardziej niż kiedykolwiek przywiązane”.

Jeśli wszystko się uda, można przewidzieć, jaka będzie interpretacja sukcesu olimpijskiego. Zeplecze prezydenta

Putina – klasa średnia pracująca w sektorach gospodarki kierowanej, biurokracja i elity regionalne – dopatrzy się w tym sukcesie mile widzianej konsolidacji państwa, od którego zależą źródła jego dochodów. Przeciwnicy reżimu – klasa wyższa, skoncentrowana w wielkich miastach i media zachodnie, w większości stojące po jej stronie – krytykujący samowładczy zwrot państwa i jego niezdolność do zróżnicowania gospodarki, utwierdzą się w przekonaniu, że Rosja, niczym kolos na glinianych nogach, rozsiewa na brzegach Morza Czarnego załążki swojego nieuchronnego schyłku. Wreszcie dla mieszkańców Soczi wszystko się zmieni... a zarazem nic: pozostaną korki na ulicach kurortu, spowodowane przez częste przejazdy konwoju prezydenckiego, pozostanie klimat jak z Lazurowego Wybrzeża i – rzecz jasna – pozostanie szmer wiatru pieszczącego atłasowe liście palm.

Autor: Guillaume Pitron

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: Le Monde diplomatique – edycja polska

PRZYPISY

[1] Zob. J. Lévesque, „Powrót Rosji na scenę międzynarodową”, Le Monde diplomatique – edycja polska, grudzień 2013 r.

[2] Zob. S. Gobert, „Ukraina robi unik”, Le Monde diplomatique – edycja polska, grudzień 2013 r.

[3] Zob. Ph. Descamps, „Rosja na drodze do wyludnienia”, Le Monde diplomatique – edycja polska, czerwiec 2011 r.